Cena za egzemplarz 15 groszy.

Cena za egzemplarz 15 groszy.

KATOLIK POLSKI

„KATOLIK POLSKI" wychodzi 6 razy w tygodniu i kosztuje na miesiąc 3.— zł.

Redakcja i Administracja:
Katowice, ul. św. Stanisława 4.
TELEFON 1414.
P. K. O. Katowice 304.540.

ZA OGŁOSZENIA płaci się 15 groszy za wiersz milimetrowy. Wiersz reklamowy 60 groszy. Na pierwszej stronie 80 groszy.

Nr. 295 — Katowice, sobota 21-go grudnia 1929. — Rok V

Konsystorz Papieski.

Watykan. Ojciec święty odbył publiczny konsystorz, na którym wręczył kapelusz kardynalski nowomianowanym kardynałom.

Na konsystorzu obecni byli członkowie korpusu dyplomatycznego, reprezentanci zakonów i liczni uczestnicy pielgrzymek.

Następnie Papież odbył tajny konsystorz, na którym nadał nowym kardynałom odpowiednie tytuły oraz wręczył pierścienie. (PAT.)

Ponowny przyjazd prof. Bartla do Warszawy.

Warszawa. (AW.) Jak się dowiaduje „Ajencja Wschodnia", profesor Bartel został ponownie zaproszony przez p. Prezydenta Rzeczypospolitej.

W kołach politycznych panuje przekonanie, że prof. Bartel otrzyma misję utworzenia gabinetu.

Komisaj skarbowa pracuje.

Warszawa. Sejmowa komisja skarbowa przyjęła po referacie przewodniczącego, posła Krzyżanowskiego (BBWR) z drobnemi poprawkami stylistycznemi rządowy projekt ustawy o przedłużeniu mocy obowiązującej i uzupełnieniu ustawy z dnia 1 kwietnia 1925 r. w sprawie państwowego podatku od nieruchomości w gminach miejskich oraz od niektórych budynków w gminach wiejskich.

Referentem na plenum sejmu został wybrany poseł Krzyżanowski.

Poseł Kuśnierz (Ch. D.) zapowiedział, że na najbliższem posiedzeniu zgłosi wniosek, wzywający rząd do przedłożenia noweli do ustawy o podatku obrotowym.

Wniosek klubu Narodwego w sprawie zniesienia ceł na saletrę chilijską przydzielono do zreferowania posłowi Swieckiemu (klub Narodowy). (PAT.)

Stracenie mordercy.

Grudziądz. We czwartek rano na dziedzińcu tutejszego domu karnego stracony został przez powieszenie 6-krotny morderca Lewandowski, który zamordował matkę, ojca, babkę, dwóch braci i siostrę. O odmówieniu prośby o ułaskawienie go przez Pana Prezydenta powiadomiono Lewandowskiego w przeddzień wieczorem.

Więzienia dla komunistów.

Warszawa. (AW.) Ogłoszony został wyrok w wielkim procesie komunistycznym, który ciągnął się przez cały tydzień przed sądem okręgowym. Na ławie oskarżonych zasiadało 24 członków komitetu warszawskiego Związku Młodzieży Komunistycznej. Wśród podsądnych przeważają studenci Wolnej Wszechnicy, uniwersytetu i wyższej szkoły handlowej. Szef propagandy Witold Tomorowicz skazany został na 8 lat ciężkiego więzienia, trzech dalszych oskarżonych skazano po 6 lat, jednego na 5 lat, siedmiu po 3 lata ciężkiego więzienia, pozostali zaś skazani zostali na kary od jednego roku do 2 lat więzienia. Ogółem 20 oskarżonych zasądzono na 67 lat więzienia. Czterech oskarżonych uniewinniono.

Zmiana regulaminu sejmu.

Warszawa. We czwartek odbyło się posiedzenie komisji regulaminowej i nietykalności poselskiej.

Jako pierwszy punkt porządku dziennego wzięto pod obrady wniosek klubu B. B. w sprawie wyłonienia specjalnej komisji dla zbadania zajść w sejmie w dniu 31 października b. r.

Referował poseł Podoski (B. B.), który wyjaśnił, że klub B. B. istotę komisji podejmuje jako nadzwyczajną komisję śledczą w myśl art. 34 konstytucji. W ślad za tem proponuje, by komisja miała prawo wglądu w akta dochodzeń, przeprowadzonych już przez marszałka sejmu, oraz aby miała prawo wdrożenia ponadto samodzielnych dochodzeń. Wkońcu wnosi, by komisji przysługiwało także prawo wzywania i przesłuchiwania świadków oraz rzeczoznawców.

Poseł Zwierzyński (Klub Narod.) stawia wniosek uzupełniający, by świadkowie i rzeczoznawcy przesłuchiwani byli przez komisię pod przysięgą, oraz, by miała ona prawo zwracania się do sądu o przesłuchiwanie świadków i rzeczoznawców. Wkońcu wnosi także, by komisji przysługiwało prawo żądania od władz administracyjnych zwolnienia urzędników i oficerów od tajemnicy urzędowej.

Przeciwko wnioskowi posła Zwierzyńskiego oświadczyli się posłowie z B. B. jako sprzecznemu z konstytucją.

Po dłuższej dyskusji przystąpiono do głosowania, w którem przyjęto 8 przeciwko 5 głosom wniosek posła Zwierzyńskiego.

Następnie ustalono liczbę członków komisji na 9-ciu, przyczem w myśl wniosku referenta ustalono również liczbę członków, przypadającą na każdy klub, mianowicie przyznano klubowi B. B. 3, P. P. S. 2, klubom Wyzwolenia, Ukraińskiego, Narodowego i Stron. Chłop. po jednym.

Komisja w dalszym ciągu przystąpiła do obrad nad wnioskiem stronnictw lewicowych i centrum oraz Klubu Narodowego w sprawie zmiany regulaminu obrad sejmu. Jako referent zagaił dyskusję poseł Liebermann, który zaznaczył, że wnioski te zdążają do usprawnienia działalności sejmu, do zabezpieczenia spokoju obradom sejmu, do obrony mniejszości przed majoryzacją, ale także do obrony większości przed terrorem tych posłów, którzy zechcieliby ze względów jakichkolwiek zachwiać normalny tok pracy sejmowej. W końcu podkreślił, że jednym z celów reformy regulaminu jest także zabezpieczenie normalnej i sprężystej pracy nad preliminarzem budżetowym.

W toku szczegółowej dyskusji przyjęto nowe przepisy, w myśl których projekt ustawy, zgłoszony przez rząd, musi być odesłany do komisji i nie może być w pierwszem czytaniu przez plenum sejmu odrzucony.

Zgodnie z wnioskiem referenta przyjęto wniosek Klubu Narodowego, w myśl którego zamknięcie sesji sejmu niema wpływu ani na skład władzy sejmowej, ani na skład komisji. To samo odnosi się do wniosków poselskich, które przechodzą do następnej sesji w takim stanie, w jakim się znajdowały w chwili zamknięcia sesji poprzedniej.

Poseł Zahajkiewicz (Klub Ukraiński) postawił wniosek, nadający prawo posłom, należącym do mniejszości narodowej przemawiania w języku ich narodowości. Przeciwko temu wnioskowi wystąpili posłowie Zwierzyński, Byrka i Polakiewicz, zaznaczając, że przyjęcie wniosku Zahajkiewicza wprowadziłoby 7 języków w obrady, po części niezrozumiałych dla marszałka, któryby w ten sposób pozbawiony został możności wykonywania kontroli nad przemówieniami, co doprowadziłoby do licznych nadużyć i uniemożliwiłoby w niejednym wypadku obrady sejmu. W głosowaniu wniosek Zahajkiewicza upadł większością 7 głosów przeciwko 4.

Niemcy nie dostaną pożyczki amerykańskiej.

Berlin. W godzinach przedpołudniowych obradował gabinet Rzeszy nad sprawą pożyczki 400 milj. marek na pokrycie niedoboru kasowego.

W związku z obradami gabinetu rozeszły się pogłoski, iż finansiści amerykańscy w ostatniej chwili wycofali się i że rokowania o pożyczkę z bankiem Dillon Read Co. uważać należy za rozbite.

Przyczyny niepowodzenia rokowań utrzymywane są na razie w tajemnicy. Wiadomem jest tylko, iż projektowanemu zaciągnięciu pożyczki zagranicą najsilniej sprzeciwia się prezes Banku Rzeszy dr. Schacht. W tych warunkach, jak utrzymuje prasa, skarb Rzeszy znaleźć się może w bardzo krytycznem położeniu, które w dalszej konsekwencji pociągnąć może za sobą nawet ustąpienie ministra finansów Hilferdinga. Pozostawanie ministra Hilferdinga na stanowisku utrudniać ma bowiem szeroką działalność kredytową zarówno na rynkach zagranicznych jak i wewnętrznych.

Koła socjalistyczne parlamentu pogodzić się miały już z koniecznością ustąpienia ministra Hilferdinga pod warunkiem, iż przy rekonstrukcji gabinetu tekę ministra sprawiedliwości otrzyma poseł socjalistyczny dr. Landsberg. Jako następcę ministra Hilferdinga wymieniają dr. Brüninga, przewodniczącego parlamentarnej frakcji centrowej a zarazem bliskiego współpracownika prałata Kaasa. (PAT.)

Berlin. Między rządem Rzeszy a prez. Banku Rzeszy dr. Schachtem toczyły się w ciągu dzisiejszego popołudnia rokowania, które zakończyły się osiągnięciem zupełnego porozumienia.

Po tej naradzie odbyło się ponowne posiedzenie gabinetu.

W dniu złotego jubileuszu kapłańskiego Ojca świętego Piusa XI.

Co ćwierć wieku spieszą pielgrzymi z całego świata, aby złożyć hołd Ojcu św., pomodlić się u grobu Apostołów, a, dopełniwszy warunków otrzymania odpustów, wracają z błogosławieństwem apostolskiem do swych domów.

W okresie miłościwie nam panującego Papieża Piusa XI Opatrzność zrządziła, że świat katolicki po jubileuszu zwykłym 1925 r. obchodzi w roku bieżącym złoty jubileusz kapłański Papieża. Dnia 21-go grudnia 50 lat mija, gdy nowowyświecony kapłan, Achilles Ratti, stanął przed ołtarzem w kościele św. Karola na Corso w Rzymie, by pierwszą swoją ofiarę Mszy św. złożyć Panu nad Pany. Ulegając prośbom, zanoszonym przez katolików całego świata, Ojciec św. ze swego złotego jubileuszu kapłańskiego uczynił jubileusz swych wiernych.

Nigdy łączność bezpośrednia między Ojcem chrześcijaństwa a Jego dziećmi nie uwidoczniła się w takich rozmiarach, nigdy miłość serdeczna nie wylała się równie obficie z wyżyn Stolicy Piotrowej na zbożnych pielgrzymów, jak w tym roku jubileuszowym. Usta ich szeptały modły i zanosiły prośby różnobrzmienne i różnojęzyczne, ale myśl miljona była jedna. Wznosiła się do Najwyższego Pana o jedność wiary na świecie, o zgodę i pokój między ludami, o przywrócenie wolności religijnej tam, gdzie cierpią prześladowanie dla wiary.

* * *

W Desio, oddalonem o dwie mile od Medjolanu, dn. 31 maja 1857 r. przyszedł na świat Ambroży, Damjan, Achilles (trojga imion) Ratti, dzisiejszy Papież. W skromnych warunkach życiowych (ojciec Papieża był zarządcą przędzalni), ale przepojonych atmosferą bogobojności i serdecznej miłości rodzinnej wyrastał młody Achilles w pełni zdrowia moralnego i fizycznego. Rytm wrzecion i smętne pieśni prząśniczek nadały duszy jego wrażliwość na rzeczy piękne a proste, subtelność zaś w odczuciu szlachetnych.

Po ukończeniu szkoły miejscowej dalej kształci się w seminarjum mniejszem, a następnie w licealnem w Medjolanie dzięki pomocy swego wuja, Damjana, proboszcza w Asso. W kolegjum lombardzkiem w Rzymie kończy swe studia wyższe, w bazylice św. Jana Laterańskiego otrzymuje w dn. 20 grudnia 1879 r. święcenia kapłańskie, a nazajutrz w kolegjum tem, połączonem z kościołem św. Karola na Corso, odprawia pierwszą swoją Mszę św.

Dalsze lata swego młodego życia kapłańskiego poświęca ks. A. Ratti studjom na wyższych uczelniach rzymskich: w Sapienti, Gregorianum, w Akademji św. Tomasza. Otrzymuje stamtąd trzy doktoraty, teologji, prawa kan. i filozofji. W ten sposób zdo-

bywa trwałe podwaliny wiedzy na przyszłe lata swego życia.

Po powrocie do Medjolanu zostaje profesorem w seminarjum duchown., a jednocześnie oddaje się pracy społecznej wśród robotników, oraz opiekuje się zakładami wychowawczemi, prowadzonemi przez zgromadzenia zakonne. W r. 1888 zostaje powołany do bibljoteki Ambrozjanum, jednej z największych we Włoszech, gdzie pracuje pod kierunkiem znakomitego uczonego Cerianiego. W r. 1907 zostaje prefektem bibljoteki; w następnych latach arcybiskup Medjolanu powołuje ks. Ratti'ego do kapituły. W r. 1912 Pius X powołuje mgr. Ratti'ego do bibljoteki watykańskiej, której zostaje przełożonym. Gdy biskupi polscy zwrócili się do Benedykta XV z prośbą o przysłanie swego przedstawiciela, komisja papieska przedstawiła jako swego kandydata, mgra Ratti'ego, co Papież z radością zaakceptował, znając osobiście wielkie przymioty charakteru przyszłego Papieża.

Pobyt wizytatora a następnie nuncjusza apostolskiego, mgra A. Ratti'ego, w Polsce, jego wiekopomne zasługi dla naszego kraju w dziedzinie kościelnej i politycznej nigdy przez wdzięczną Polskę nie zostaną zapomniane. Oceniają to wszyscy, zarówno katolicy, jak i nie należący do Kościoła.

W r. 1921 arcybiskup Ratti opuszcza Polskę, zostaje arcybiskupem Medjolańskim i członkiem Kolegjum kardynalskiego. 6 lutego 1922 prawie jednogłośnie na konklawe kardynał Achilles Ratti zostaje wybrany Papieżem, z tjarą przyjmując imię znakomitych swych poprzedników — Piusa XI.

Niedługi, bo zaledwie 9-letni, pontyfikat Ojca św. obfituje już w dzieła, które nazawsze imię Piusa XI związą z historją Kościoła katolickiego i uczynią Jego panowanie sławnem i wielkiem. Ugoda laterańska jest ukoronowaniem dotychczasowych dzieł Papieża. Dlatego w dniu jubileuszu kapłańskiego z całego świata płyną życzenia i modły za Ojca chrześcijaństwa. Niech Go Bóg zachowa na długie lata dla dobra Kościoła i ludzkości!

Przegląd polityczny

Układ polsko-niemiecki.

W prasie polskiej spotyka się w ostatnich czasach zarzuty przeciwko rządowi z powodu układu polsko-niemieckiego, na mocy którego obydwie strony zrzekły się wzajemnych pretensji.

Dla właściwej oceny tego układu zwrócić należy uwagę na to, że zarówno plan Dawesa, jak i wyrok Trybunału haskiego w sprawie ubezpieczeń górnośląskich, były dla Polski niekorzystne. Na czas obowiązującego trwania planu Dawesa (od r. 1924) Niemcy zostały zwolnione z wypłat na rzecz Polski, — natomiast Polska prawnie winna była regulować swe zobowiązania zarówno wobec rządu niemieckiego, jak i wobec obywateli Rzeszy.

W tem położeniu rząd polski dążył do zlikwidowania wzajemnych pretensyj przez bezpośrednie rokowania z Rzeszą na podstawie szeroko pojętej wzajemności. Ze strony niemieckiej usiłowania te spotykały się stale z przewlekaniem sprawy. Jasną było rzeczą, że Niemcy, opierając się na korzystnem dla siebie położeniu prawnem, nie myślą o rokowaniach poważnie.

W ten sposób sprawa przeciągała się aż do opracowania planu Younga. Aczkolwiek plan ten, — o ile o Polskę chodzi, — opierał się zasadniczo na planie Dawesa, okazał się dla niej korzystniejszy w tem, iż stwierdził wyraźnie, że i strona niemiecka powinna zrezygnować ze swych pretensyj do państw wierzycielskich, zaznaczając jednocześnie, że załatwienie kwestji jest rzeczą właściwych rządów. Rozdział IX planu Younga budził na skutek swej niejasności pewną, dość ważką wątpliwość, tę mianowicie, czy zrzeczenie niemieckie dotyczyć winno jedynie pretensyj rządu Rzeszy, czy też i pretensyj obywateli niemieckich.

Rzecz cała została odesłana przez konferencję haską do komisji, obradującej w Paryżu, gdzie porozumienia jednak nie osiągnięto. Strona niemiecka trwała na tem stanowisku, że zrzeczenie się pretensyj niemieckich nie obejmuje obywateli, lecz wyłącznie rząd. Z tym punktem widzenia nie mogła zgodzić się strona polska, gdyż pretensje rządu niemieckiego do rządu polskiego niemal nie istniały, — natomiast istniały miljonowe roszczenia obywateli niemieckich: dopłaty likwidacyjne, koloniści anulowani, Chorzów itd. Rokowania paryskie nie dały wyniku, skutkiem czego wszczęto bezpośrednie rokowania międzynarodowe.

Rozmowy ministra Zaleskiego z posłem Rauscherem doprawadziły do układu, który uwzględnia zasadnicze stanowisko polskie.

Pożyczka amerykańska dla Niemiec.

Na podstawie informacyj ze strony miarodajnej donosi Biuro Wolffa, że rokowania rządu Rzeszy o pożyczce amerykańską do tej pory nie zostały jeszcze ukończone, że jednakże na podstawie dotychczasowego ich przebiegu doprowadzenie pertraktacyj do końca może być kwestją najbliższych dni. W każdym razie zostaną one ukończone w terminie, który umożliwiłby przezwyciężenie trudności kasowych, związanych z zamknięciem rachunków roku budżetowego.

Na giełdzie berlińskiej kursowały już pogłoski, że rokowania pożyczkowe doprowadziły do ustalenia warunków, na podstawie których Skarb Rzeszy otrzymać ma od banku amerykańskiego Lillon Read Co. pożyczkę w wysokości 400 miljonów marek. Jak podaje „Börsen-Kurier", pożyczka amerykańska będzie krótkoterminowa i udzielona zostanie na warunkach ciężkich. Stopa procentowa wynosić będzie 8 od sta.

„Dyktator mimo woli".

W niemieckim dzienniku „Tremonia", wychodzącym w Dortmundzie, znajdujemy ciekawy artykuł o sprawach polskich, zatytułowany „Diktator wieder Willen". Autor artykułu wypowiada przekonanie, że Marszałek Piłsudski nie chce być dyktatorem, nie chce łamać konstytucji i ideałem jego jest przeprowadzenie zmiany ustroju Państwa polskiego drogą konstytucyjną. Autor twierdzi, że przez taktykę opozycji Marszałek Piłsudski mimo wstrętu, jaki odczuwa stale do dyktatury ten dawny socjalista — zostanie on popchnięty do ostateczności i wówczas będzie w Polsce „dyktator wbrew woli".

Zmiany w dyplomacjii Watykanu.

Już od dłuższego czasu ukazywały się w prasie wiadomości o mających nastąpić zmianach na stanowisku kierownika polityki zagranicznej Watykanu. Jako najpoważniejszego kandydata na to stanowisko wymieniano nuncjusza Papieskiego w Berlinie, Pacelliego kardynałem, dając tem odznacie. Niewątpliwie wpływała na to sprawa konkordatu z Prusami, którą nuncjusz Pacelli przeprowadzał. Po szczęśliwem zakończeniu pertraktacji i ostatecznem zawarciu konkordatu Ojciec św. zamianował nuncjusza Pacelliego. Zmiany te jednak odroczano czeniem wyraz wielkiego zadowolenia z uregulowania kwestji, do której tak Ojciec św. jak i Kościół przywiązywał. Bezpośrednio potem podał się do dymisji dotychczasowy kierownik polityki zagranicznej Watykanu, kardynał Gasparri, a w miejsce jego zamianowany został kard. Pacelli.

Jest on jednym z najzdolniejszych polityków Kościoła, a jego nominacja wywrze niewątpliwie poważny wpływ na politykę Watykanu. Nuncjuszem w Berlinie zamianowany został ks. Pizzardo, dotychczasowy podsekretarz stanu i zastępca kard. Gasparriego.

Rok w Rosji ma mieć 72 tygodnie.

Komisja, której powierzono misje przeprowadzenia reformy kalendarza, zakończyła w tych dniach swe prace, przedkładając miarodajnym czynnikom do zatwierdzenia projekt, przewidujący zaprowadzenie w Rosji z dniem 1 stycznia 1930 nowego podziału roku na 72 tygodnie. Według projektu tego każdy tydzień składałby się z pięciu dni, a ponadto byłoby jeszcze w roku 5 dni „pozakalendarzowych", które byłyby wolne od pracy (święta rewolucyjne).

Dziennikarz ofiarą obowiązku.

Z Dalekiego Wschodu donoszą, iż w czasie potyczki z wojskiem chińskim zabity został współpracownik pisma „Trewoga", Wolin, który jako specjalny sprawozdawca wysłany został przez redakcję pisma na front mandżurski.

ROZPOWSZECHNIAJCIE NASZĄ GAZETĘ!

Branka litewska.

6) —o— (Ciąg dalszy.)

Był to niedźwiedź!... najprawdziwszy niedźwiedź, niezgrabnie zrobiony, aż strach, ale tem właśnie podobniejszy do niedźwiedzia z pałką w jednej łapie, a z drugą wyciągniętą jak do uścisku, niedźwiedź zrobiony na wskroś z miodu i utłuczonych na masę orzechów, dwóch przysmaków, które muszą być smaczne prawdziwie, skoro ulubione są jak były przez wszystkie wieki. Ale podówczas przysmaki te jeszcze i dlatego lubiono tak powszechnie, że one były łatwiejsze do zdobycia i pospolitsze niż czarny chleb, daleko pospolitsze, bo na chleb należało w pocie czoła pracować i długo czekać, a miód gotów był do wzięcia, nagromadzony w niezliczonych barciach dzikich pszczół, napełniających lasy ówczesne, które ze swej strony zalegały z małemi przerwami całą Małopolskę, tak jak jeziora zalegały Wielkopolskę.

Wprawdzie Hordka nie leżała w lesie, co też wszystkich dziwiło, ale w każdym razie znajdowała się tuż pod lasem, i lada kto, porozumiewawszy się ze starym niedźwiedziem, jak mówił Chwast, mógł zdobyć miodu, ile chciał. A co do orzechów, no, o tych niema co mówić, gdyż poprostu trącały w nos przechodnia, domagając się gwałtem, aby je zerwał. W takich tedy okolicznościach nic dziwnego, że gospodynie ówczesne wyrabiały z miodu i orzechów tysiące jadalnych figlów, dla uciechy rodziny, która ich własną była uciechą. Tak też właśnie i pani Zofja Hordkowa wymyśliła sobie owego niedźwiedzia, który szaloną uciechę sprawiał jej synkowi. Mały Włodko klaskał w rączki, krzyczał radośnie i skakał w górę, jak ryba wyślizgując się z rąk ją trzymających, gdy ujrzał na stole małutkiego niedźwiedzia, którego we właściwym kształcie znali wszyscy, jako groźnego, ale zarazem i mądrego sąsiada, mieszkańca puszcz okolicznych, a wiadomo przecież, że z mądrym przyjaźń jest łatwa i pożądana.

I dlatego to właśnie Anka przysposobiła niedźwiedzia na spodziewane przyjęcie małego panicza, uwierzywszy za rzykładem pani, że on się w Krakowie teraz znajdzie, gdyż ludzie rozgadali niesłychane rzeczy o mnóstwie niezmiernem dziatwy, którą pozbierawszy porzuconą przez uciekających z łupem Litwinów, zwieziono na stu wozach na krakowski rynek, aby matki osierocone odnajdywały swoje dzieciątka. Co prawda przesada w gadaninie ludzkiej była tylko częściowa, jak zwykle, bo istotnie dziatek Litwini tyle porwali, że starczyłoby ich na dużo wozów, choć tylko dziesięcioro znalezionych przywieziono istotnie do Krakowa. Z tem wszystkiem panicza małego nie było, i Anka przy kluskach i męświe namyślała się srodze, co dalej robić, aby smutnych wspomnień państwu i całemu domowi nie przyczyniać... ale rada trudna była: przecież nie mogła wyrzucić dla prosiąt (licznych zresztą) wspaniałego arcydzieła swego, które choć tanie pod względem materjału, przecież niezmiernie kosztowne było ze względu na pracę. Po długim zatem namyśle, wbrew zdrowemu rozsądkowi, ale zgodnie z miłością artystyczną dla pracy swojej, postawiła ją na stole... Wieczerza i tak posępna, stała się wtedy pochmurniejszą jeszcze. Ciężkie westchnienia słyszeć się dały naokoło stołu, bo przecież wszyscy pamiętali, jak wielką uciechą dla dawnego paniczyka bywał ów sławny niedźwiedź. Obfita i dobrze przyrządzona wieczerza i mocne domowe piwo nic nie pomogło, wszyscy byli śmiertelnie smutni, łamiąc na kawałki i jedząc niedźwiedzia, gdy wtem rzekł stary, ale bystrzejszy, bo doświadczeńszy od młodych, pan Hordka dziad:

— A i cóż ono dziecko? Jeżeli ma być nasze, to niechże nasze będzie prawdziwie: dlaczegóż ja ani śmiechu ani płaczu dziecinnego nie słyszę, odkąd wnuków straciłem? Czy ono chore? Czyli raczej może Boże broń już nie żyje?...

Na te słowa dziada, słynącego na sto mil wokoło ze swej roztropności, wszystkie oczy zwróciły się ku małej sierocie, zdziwione, że dziecko od dwóch godzin nie płacze.

— Żyje — rzekła pani Hordkowa — żyje, tylko zmordowało się okrutnie niebożątko, i podjadłszy, a dostawszy w rączyne niedźwiedzią pałkę, po którą rękę wyciągało, zasnęło nareszcie.

— He, he... ja widziałem, jak ręce wyciągnęło do niedźwiedzia!... — rzekła Anka wielce ucieszona z tej racji.

— To dobrze — rzekł dziad doświadczony — ale tak małe dziecko, które nie może mieć więcej nad pięć lat...

— Pięć do sześciu co najwięcej, jak nasz Włodko i nazywa się tak samo, bo umie to powiedzieć! — zawołali razem prawie oboje państwo Hordkowie.

— To bardzo dobrze — odparł dziad — otóż takie małe dziecko, jeżeli przez całą wieczerzę nie rozśmieje się, albo nie zapłacze, to chyba musi być niemądre ze wszystkiem... albo bardzo madre? Jakież tedy ono jest?

— Nie wiem — rzekł na to pan Hordka syn — nie wiem, boć to dziecko jest w naszych ręku dopiero od wczorajszego południa, a przez ten czas okazuje się ciągle takie spokojne, jakby go nie było. A jednak słucha i rozumie snać co się dzieje koło niego, bo gdyśmy dojeżdżając do domu rozmawiali z jejmością o tem, jak to ojczulo przed laty pobiliście owych Tatarów na tem miejscu, gdzie teraz Hordka stoi, to dzieciak nagle jął wypytywać!

— Wypytywać?! — zawołali wszyscy przy stole — o, to dzieciak nie lada!

(Ciąg dalszy nastąpi).

Śląski Dom Oświatowy.

Najważniejszym czynnikiem w rozwoju narodu jest oświata. Nie mając własnego państwa, które dbałoby o szerzenie oświaty, pozostał naród polski daleko w tyle za narodami zachodu. Dlatego z chwilą odzyskania niepodległości zagadnienia oświaty wysunęło się na czoło wszystkich zagadnień.

Młode państwo nie może jednak podołać z początku wszystkiemu. Dlatego ograniczać się musi jedynie na spełnianiu najkonieczniejszych zadań. W pracy oświatowej musi państwu wobec ogromu zadań przychodzić z pomocą samo społeczeństwo.

Jedną z najpoważniejszych instytucji, która koncentruje w sobie ruch jest Towarzystwo Czytelni Ludowych. Powzięło ono też myśl stworzenia w Katowicach „Domu Oświatowego“, który spełniałby zadanie kształcenia najszerszych warstw i umożliwienia im kształcenie się.

Ale stworzenie tak wielkiego dzieła wymaga dużego nakładu pracy i pieniędzy. Dzięki zrozumieniu potrzeby zrealizowania tej myśli u władz i prywatnych osób, towarzystwo, nie uciekając się do ofiarności społeczeństwa, zdołało zakupić grunt w Katowicach i rozpoczęło budowę gmachu, który obecnie stoi już pod dachem.

Jednakowoż na wykończenie gmachu i na urządzenie wewnętrzne potrzeba jeszcze znacznych funduszów. Tutaj musi społeczeństwo przyjść z pomocą, aby umożliwić jak najrychlejsze uruchomienie „Domu Oświatowego.“

W najbliższym czasie zapoznamy Czytelników ze stanem robót, dokonanych około budowy tego pomnikowego dzieła.

Opozycja godzi się na zmianę konstytucji.

W związku z podaną przez nas wiadomością urzędowej agencji telegraficznej o naradzie prezydenta Rzeczypospolitej z przywódcami stronnictw, w prasie warszawskiej znajdujemy bliższe szczegóły.

Zagajając obrady prezydent Rzeczypospolitej oświadczył, że zaprosił posłów, aby zapoznać się z ich opinją co do możliwości przeprowadzenia przez obecny sejm zmiany konstytucji. Następnie oddał przewodnictwo obrad w ręce b. premjera Świtalskiego.

Pierwszy zabrał głos prezes klubu rządowego, Sławek. Skreślił on zabiegi, poczynione przez klub, aby projekt zmiany konstytucji stał się przedmiotem rozprawy na komisji. Mowca przypomina, iż propozycja klubu, aby obradować nad zmianą konstytucji w ciągu przerwy sejmowej, została przez Sejm odrzucona, co dowodzi niechęci ugrupowań sejmowych do przeprowadzenia rewizji. Także rozmowy, jakie mowca przeprowadził z przedstawicielami ugrupowań lewicowych i centrowych, przekonały go, że wśród stronnictw niema chęci rzeczywistej do przeprowadzenia reformy. Niektóre przemówienia w ostatnich czasach sprawiają jednak, iż mówca odbiera wrażenie, że nastrój stronnictw uległ pewnej zmianie na lepsze.

Poseł Niedziałkowski (PPS) oświadcza na wstępie: To, co my rozumiemy przez zmianę systemu, przedłożyliśmy p. Prezydentowi na piśmie. Dzisiaj p. Prezydent ograniczył temat rozmowy. Będziemy się tego trzymali. Sejm jest zawsze gotów do rzeczowej pracy nad rewizją konstytucji.

Pos. Rybarski (Klub Nar.) powiada, iż klub jego już w r. 1924 poruszył potrzeby dokonania zmiany konstytucji. Następnie uważa mowca uspokojenie polityczne kraju za warunek skuteczności pracy wogóle, a w szczególności pracy nad rewizją konstytucji.

Pos. Dąbski przyznaje, iż Stronnictwo Chłopskie nie chciało zrazu zająć się naprawą konstytucji, jednakże później przekonało się, że należy do dzieła tego przystąpić. To też stronnictwo to gotowe jest współpracować z rządem nad tem zagadnieniem, w szczególności przyznaje potrzebę rozszerzenia władzy Prezydenta Rzeczypospolitej, ale bez uszczuplania praw parlamentu jako też uznaje potrzebę większej stabilizacji rządu, jednakże w ramach demokracji parlamentarnej.

Pos. Dębski (Piast) oświadcza się w sposób zdecydowany za podjęciem pracy nad rewizją konstytucji.

Pos. Chaciński (Ch. D.) oświadcza, iż w Sejmie jeszcze w marcu 1926 r. wystąpiono z propozycjami zmiany konstytucji. Klub mowcy stoi na tem stanowisku i jest gotów do głosowania za wzmocnieniem władzy Prezydenta i za większą trwałością rządu przez konstytucyjne utrudnienie łatwych przesileń rządowych.

Pos. Chądzyński (NPR.) powiada, iż w ciągu lat 10 nabyto dostatecznego doświadczenia, w jakim kierunku można dążyć do rewizji konstytucji. — Przed wypadkami majowemi życie ustrojowe w Polsce charakteryzowały przewaga władzy ustawodawczej na wykonawczą. Po wypadkach majowych nastąpił okres, w którym objawia się faktyczna przewaga władzy wykonawczej nad ustawodawczą. Dlatego przy rewizji konstytucji należy dążyć do tego, aby zasada równowagi między władzą ustawodawczą a wykonawczą była w pełni zagwarantowana. Wzmocnienie władzy Prezydenta zarówno jak i stabilizacja rządu jest rzeczą, na którą się godzi stronnictwo mówcy. Skuteczność pracy nad rewizją konstytucji zależy od spokoju w Sejmie i kraju.

Jak wynika z tego przedstawienia, rzeczy, wszystkie stronnictwa uznają potrzebę zmiany konstytucji i pragną nad nią współpracować.

Odpowiedzi redakcji.

M. O. Narazie nie wiadomo, czy Spółka Bracka w Tarnowskich Górach uchwali dodatek z okazji tegorocznych Świąt Bożego Narodzenia. — W Radzionkowie odbędą się wybory komunalne w maju 1930 roku.

F. L., Ruda Śl. 1. Renta miesięczna 125 zł jest nietykalna. — 2. Lokator nie jest zobowiązany płacić za wywóz śmieci względnie gnojówki. — 3. Przez nazwę „Sądy Gródzkie“ została przywrócona staropolska nazwa sądów w Polsce. — W Rudzie niema ławników sądowych z powodu zmiany ustawy sądowej od 1. 1. 1928 roku. — 4. Zakład Ubezpieczenia na wypadek inwalidztwa w Król. Hucie postanowił wypłacić swym rencistom z własnych funduszów jednorazowy dodatek w wysokości jednomiesięcznej pensji z okazji tegorocznych świąt Bożego Narodzenia. Zakład ten nie otrzymał pieniędzy od Niemców. — 5. Inwalidowi Spółki Brackiej, który pobiera rentę wypadkową z Zakładu Ubezpieczenia, wstrzymuje się miesięczny dodatek w wysokości 13,33 zł. — 6. Po żonie bezdzietnej, mającej jakibądź majątek i zmarłej bez testamentu, mąż otrzymuje połowę, a krewni żony (rodzice lub bracia i siostry) drugą połowę majątku. — 7. Minister Spraw Wojskowych ma około 5 tysięcy złotych poborów miesięcznie. — 8. Jeżeli mąż lub żona nie życzą sobie dalszego współżycia, to strona pokrzywdzona ma prawo żądać rozwodu.

Świerklany 50. 12 tysięcy marek niemieckich z listopada 1922 roku równają się 15,60 złotym.

J. W. Czyżowice. 1. Na Śląsku w czerwcu 1922 roku. — 2. Małopolska należała przed wojną światową do Austrji i nazywała się Galicją, a od listopada wzgl. grudnia 1918 r. należy do Rzeczypospolitej Polskiej. III. Na znaczku musi być wypisany dzień, miesiąc i rok.

B. O. 14. W obecności sądu zrobiony testament trudno zaczepić. Może poradzi adwokat.

P. Sz. Z. W sprawie pierwszej radzimy zwrócić się do Urzędu Skarbowego w Pszczynie, w sprawie drugiej do Związku Pracowników Budowlanych w Katowicach, ul. Kościuszki 2.

PROGRAM RADJOWY.

Sobota, 21 grudnia 1929 r.

Katowice, fala 408,7 m.: 11.58 Sygnał czasu z Warszawy oraz hejnał z Krakowa — 12.05 Koncert gramofnoowy — 16.00 Komunikaty gospodarcze oraz komunikat Teatru Polskiego — 16.20 Koncert gramofonowy — 17.10 Skrzynka pocztowa Radjostacji katowickiej dla dzieci — 17.45 Słuchowisko z Warszawy dla dzieci p. t. „Wigilja w piwnicy — 18.45 Rozmaitości — 19.05 O wartościach wychowawczych „Pana Tadeusza“ — 19.30 Odczyt ze świata przyrody — 20.00 Odczyt z dziedziny fizyki: „Początki lotnictwa“. — 20.30 Operetka Zellera „Sztygar“ z Warszawy — 22.00 Feljeton z Warszawy — 22.35 Komunikaty z Warszawy — 23.00 Muzyka taneczna z Warszawy.

Warszawa, fala 1.395,3 m.: 12.05 Płyty gramof. — 15.20 Odczyt — 16,15 Płyty gramof. — 17.45 Słuchowisko dla dzieci — 19.10 Wiadomości dla rolników — 19.25 Płyty gramof. — 20.15 Feljeton — 20.30 Operetka: „Sztygar“ — 22.00 Feljeton — 22.25 Pogawędka — 22.35 Komunikaty — 23.00 Muzyka tan.

Kraków, fala 314,1 m.: 12.05 Płyty gramof. — 16.15 Nauka ang. — 16.40 Płyty gramof. — 17.15 Odczyt o dziwakach życiowych — 17.45 Koncert — 18.45 Rozmaitości — 19.25 Przegląd polityczny — 20.00 Hejnał — 20.15 Feljeton — 24.00 Hejnał.

Poznań, fala 336,3 m.: 13.05 Płyty gramof. — 14.00 Giełda — 17.05 Odczyt — 17.25 Gawęda harcerska — 19.05 Odczyt — 19.30 Muzyka — 20.15 Ze świata kobiecego — 22.45 Radjokabaret — 24.00 Koncert.

Wrocław, fala 325 m.: 16.30 Muzyka z Gliwic — 19.10 Płyty gramof. — 19.40 Sprawy gospodarcze — 20.30 Wieczór Kalmana — 22.35 Muzyka taneczna z Berlina.

Berlin, fala 475,4 m.: 14.00 Płyty gramof. — 15.45 Odczyt — 16.30 Koncert — 19.00 Odczyt — 21.00 Program wieczorny — 22.35 Muzyka taneczna.

Wiedeń, fala 519,9 m.: 11.00 Płyty gramof. — 13.30 Koncert — 17.45 Bajka muzyczna — 18.16 Muzyka kameralna — 20.30 Śpiew i muzyka — 23.30 Słuchowisko: Dwunasta godzina.

Niedziela, 22 grudnia 1929 r.

Katowice, fala 408,7: 10.15 Nabożeństwo z Katedry Wileńskiej. — 11.58 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie oraz komunikat meteorologiczny. — 12.10 Poranek symfoniczny z Filharmonji Warszawskiej. — 15.00 Transmisja z Warszawy. Dyr. S. Mędrzecki: „Co słychać o czem wiedzieć trzeba“. — 15.20 Ks. dr. Rosiński: Wykład religijny „Nasze pochodzenie“. — 15.40 Inż. Jan Gawlikowski: „O osuszaniu i nawadnianiu gruntów ornych, łąk i pastwisk“. — 16.00 Koncert popularny Polskiego Radja w Katowicach. — 17.15 A. Maszkowski: Podstawowe wiadomości w grze szachowej. — 17.40 Koncert orkiestry Policji Państwowej w Warszawie. — 19.00 Rozmaitości. — 19.20 Intermezzo muzyczne — 19.30 „Bery i bojki śląskie“ — Karlik z Kocyndra (Prof. St. Ligoń). — 19.58 Sygnał czasu — 20.00 Kwadrans literacki z Warszawy. — 20.15 Koncert wieczorny z Krakowa. — 21.45 Słuchowisko pogodne. — 22.35 Komunikaty prasowe P. A. T. z Warszawy. — 23.00 Muzyka taneczna z Warszawy.

SPORT.

Wilno — Górny Śląsk w Wilnie.

Nasza reprezentacja bokserska wyjechała do Wilna celem rozegrania międzyokręgowego meczu bokserskiego z reprezentacją Wilna. Mecz ten odbędzie się 20 grudnia. Drużyna nasza wyjechała pod kierownictwem pp. Sadłowskiego i Wendego, zaś skład drużyny naszej przedstawia się następująco: Waga musza — Moczko, waga kogucia — Dziembała, waga piórkowa — Górny, waga lekka — Wochnik, waga półśrednia — Bara, waga średnia — Wieczorck, waga półciężka — Garstecki. W wadze ciężkiej spotkania nie będzie.

Sprawy towarzystw.

Katowice. W niedzielę, dnia 22-go grudnia o godz. 14.30 odbędzie się w domu związkowym przy kościele N. M. P. posiedzenie Stowarzyszenia Mężów Katolickich.

Król. Huta. W piątek 20 grudnia o godz. 4 popoł. w sali domu związkowego przy ulicy Wolności 47 odbędzie się zebranie Związku Polskich Restauratorów. Na porządku dziennym ważne sprawy, między innemi sprawy podatkowe, uchwalenie rezolucji oraz przyjmowanie nowych członków.

Nakładem i czcionkami firmy „Katolik“, spółka wydawnicza z ogr. odp. w Bytomiu, Śląsk Opolski. — Za redakcję odpowiedzialny: Franciszek Godula w Król. Hucie.

Obwieszczenie.

W myśl art. 48 gminnej ordynacji wyborczej z dnia 5-go maja 1926 r. (Dz. U. Śl. Nr. 13, poz. 22) podaje się do publicznej wiadomości, że **wynik wyborów do Rady Miejskiej** dokonanych w dniu 15-go grudnia 1929 r., ogłoszony został przez wywieszenie na tablicy ogłoszeniowej w ratuszu oraz za pomocą afiszów.

Katowice, dnia 20-go grudnia 1929 r.

MAGISTRAT
Dr. Kocur.

Rozkład
przylotów i odlotów
z dniem 1 listopada 1929 r.

A. **Odloty:**
Godz. 9.00 do Warszawy — tylko wtorki, czwartki i soboty
„ 11.30 do Krakowa — codziennie
„ 11.45 do Wiednia*) „
„ 13.00 do Warszawy „
„ 13.15 do Krakowa „

B. **Przyloty:**
Godz. 11.00 z Warszawy
„ 11.00 z Krakowa
„ 12.30 z Wiednia*)
„ 12.30 z Krakowa
„ 14.45 z Warszawy — tylko wtorki, czwartki i soboty.

*) Uwaga: Samoloty do Wiednia kursują we wtorki, czwartki i soboty przez Brno — w inne dni bezpośrednio do Wiednia.

—o—

Odjazd autobusu z miasta:
Godz. 8.30 Pasażerów do Warszawy tylko we wtorki, czwartki i soboty.
„ 11.05 Pasażerów do Krakowa, Wiednia i Brna codziennie
„ 12.30 do Warszawy „
„ 12.50 do Krakowa „

Polskie Linje Lotnicze „LOT"
sp. z o. o.
Oddział Katowice.

Agitujcie za naszą gazetą!

WIADOMOŚCI ZE ŚLĄSKA

Sobota 21 grudnia

Św. Tomasza, Apost. † 75 r.
Św. Temistoklesa, męczennika, † 250 r.
Suche dni.
SŁOW.: TOMISŁAW.

Kto wierzy w Syna ma żywot wieczny, a kto nie wierzy Synowi, nie ogląda żywota, ale gniew Boży nad nim zostawa. (Jan III. 30.)

Zdanie: Czaś nam do czynu rozwinąć skrzydła, przed nami praca — nad nami Bóg!

Kalendarz astronomiczny: Słońce wsch. o godz. 7.40, zach. o godzinie 15.44. — Księżyc wschodzi o godz. 22.3, zach. 11.33.

Długość dnia 8 godz. 4 m. — Zmiany powietrza: pięknie. — Jutro: deszcz, śnieg lub mgła.

Wielki czas zamawiać „Katolika“

na miesiąc styczeń 1930 r. Zatem do dzieła, czytelnicy. Czy mamy Was namawiać i przekonywać długiem pisaniem?

Te liczne tysiące abonentów są najlepszym dowodem, jakie nici łączą nas z czytelnikami. Z wielu z nich znamy się już od przeszło 60 lat. Inni przybyli niedawno i odrazu stali się naszymi przyjaciółmi.

Co nas łączy najwięcej z wielotysiączną rzeczą polskiego ludu śląskiego? Oto znamię nawskroś ludowe „Katolika“. Tak! „Katolik“ był, jest i będzie nauczycielem, przyjacielem i obrońcą ludu śląskiego!

A czemu służy „Katolik“? Gruntownej oświacie! Człowiek oświecony oprze się niechybnie niewierze, zwątpieniu i fałszom.

„Katolik“ ze swej strony nie poskąpi starań, aby się Wam podobać. **Każdy czytelnik otrzyma na Gwiazdkę ładny obrazek kolorowy.**

Treść „Katolika“ ulepszamy z dnia na dzień. Liczne, ciekawe i pożyteczne dodatki podnoszą poczytność jego. Słowem nie poskąpimy wysiłków, aby tylko „Katolik“ podobał się, aby znajdował się w każdej chacie wieśniaczej, aby znalazł się w izbach robotniczych i w domach inteligencji. Wtedy spełni szczytne zadanie: Ludowi torować drogę do prawdy i dobrobytu, do lepszej przyszłości.

Wszyscy zatem czytajcie, abonujcie i rozpowszechniajcie „Katolika“ na miesiąc styczeń.

Redakcja i Wydawnictwo „Katolika“.

— **Ubezpieczenie przesyłek towarowych.** Z dniem 1 stycznia 1930 r. koleje państwowe wprowadzają ubezpieczenie przesyłek towarowych zwyczajnych i pośpiesznych w komunikacji wewnętrznej i zagranicznej na wzór uprzednio wprowadzonych ubezpieczeń przesyłek w ruchu osobowym. Przy ubezpieczeniach towarowych wystarczy zgłoszenie przy nadawaniu towarów, bez jakichkolwiek innych formalności oraz nalepienie odpowiedniej ilości znaczków wartościowych na listach przewozowych. Taki list przewozowy jest zarazem dokumentem ubezpieczenia, służącym jako dowód w wypadku dochodzeń strat częściowych lub zaginięcia towaru.

— **Korespondencyjny kurs teatralny dla kierowników i reżyserów teatrów ludowych.** Związek Teatrów Ludowych w Warszawie zorganizował 8-mio miesięczny kurs korespondencyjny dla kierowników i reżyserów teatrów ludowych. Program kursu obejmuje wszelkie przedmioty z zakresu teatrologji. Wykłady prowadzone przez wybitnych znawców literackich i artystycznych dają bogaty materjał teoretyczny i praktyczny. Opłata za wykłady wynosi miesięcznie zł. 6. Informacje i zapisy przyjmuje Związek Teatrów Ludowych w Warszawie ul. Tamka 7. Tel. 238-58 P. K. O. 3464.

— **Choroby zakaźne.** Ministerstwo spraw wewnętrznych wystosowało do wojewodów okólnik, w którym twierdzi, że walka z chorobami zakaźnemi będzie miała najlepsze widoki powodzenia, o ile meldowanie przypadków tych chorób będzie dokładne i szybkie, gdyż przedewszystkiem od tego zależy wydawanie skutecznych zarządzeń. Dane te są potrzebne również ze względu na konieczność przesyłania urzędowych spisów o zachorowaniach i skonach na choroby zakaźne państwom ościennym, a przedewszystkiem sekcji higjeny Ligi narodów. — Ministerstwo zarządza, aby wykazy za tydzień sprawozdawczy wysyłane były jeszcze w sobotę przed ukończeniem urzędowania. Zarządzenie to należy wprowadzić niezwłocznie po otrzymaniu okólnika, aby z początkiem r. 1930 nie było już najmniejszych uchybień w jego wykonaniu, gdyż będą one pociągały za sobą dochodzenia dyscyplinarne.

— **Chłódnia portowa w Gdyni.** W mieście portowem Gdyni pracuje się obecnie nad wykończeniem największej w Europie chłodni portowej. W dniu 15 lutego 1930 roku chłodnia ta zostanie oddana do użytku. Właściwy budynek chłodni wynosi trzy piętra, a projektowane są jeszcze dwa. Zajmuje on powierzchnię 4 tysięcy metrów kwadratowych. Przewidziana jest również budowa wielkiej rzeźni ubojowej dla nierogacizny, przeznaczonej na wywóz. Chłodnia ta ma dla portu bardzo wielkie znaczenie. Koszty wystawienia tej budowli wynoszą 8 miljonów złotych. Chłodnia może zatrudnić stałą pracą 100 robotników.

Województwo śląskie.

* **Święcenia kapłańskie.** W kaplicy seminarjum duchownego w Krakowie w dniu 6 grudnia otrzymali niższe święcenia kapłańskie następujący alumni: 1. Bańska Gerhard, 2. Bednorz Herbert, 3. Botorek Jan, 4. Brzoza Karol, 5. Majewski Marjan, 6. Makrewica Jerzy, 7. Prus Jan, 8. Pruski Władysław, 9. Rembowski Ignacy, 10. Strojny Marjan, 11. Szlosarek Henryk, 12. Szuścik Franciszek, 13. Winzowski Franciszek.

W dniu 8 grudnia otrzymali święcenia: 1. Kosyrczyk Ludwik, 2. Szeląg Stanisław. Nadto tegoż dnia otrzymali święcenia subdiakonatu: 1. Chudy Leon, 2. Czorny Henryk, 3. Gawor Józef, 4. Hohmann, 5. Kowalczy Maksymiljan, 6. Krząkała Teodor, 7. Krzywoń Jerzy, 8. Latocha Alfons, 9. Mamzer Tomasz, 10. Mol Emanuel, 11. Pitlok Łucjan, 12. Skudrzyk Emil, 13. Sorek Jan, 14. Trocha Jan, 15. Wranka Alojzy.

* **Umowa ramowa w hutnictwie.** Dziś odbyło się ostatnie posiedzenie Komisji Pojednawczej i Arbitrażowej w sprawie umowy ramowej w hutnictwie żelaznem i przemyśle chemicznym na Śląsku. Nowa umowa ramowa przewiduje pewne zmiany, dotyczące urlopów, oraz wprowadza nową organizację komisji fachowej. Umowa obowiązywać będzie na przeciąg 2 lat.

* **Z ciężkiego przemysłu.** W tych dniach odbyło się w Berlinie walne zgromadzenie akcjonarjuszów zjednoczonych hut: Królewskiej i Laury niemieckiej spółki akcyjnej będącej w 100 proc. właścicielem akcyj zakładów polskich w Katowicach. Część zysku równającego się 147 tysięcy 208 marek niemieckich postanowiono przenieść na rok następny. Wobec zawartej wspólności interesów z Hutą Bismarcka i Katowicką Spółką Akcyjną dla Przemysłu i Górnictwa, ustalono wymianę członków rady nadzorczej. Dwóch członków rady nadzorczej z Huty Bismarcka weszło w skład rady nadzorczej zjednoczonych hut Królewskiej i Laury, mianowicie generalny dyrektor Flich i Rossi, przedstawiciel Harrimana na Europę centralną. Sprawozdanie o położeniu na rynku węglowym i żelaznym zdawał naczelny dyrektor zjednoczonych hut Królewskiej i Laury w Katowicach inżynier Kiedroń. Ze sprawozdania tego wynika, iż położenie w górnictwie węglowem polepszyło się znacznie, tak w zbycie krajowym jak i zagranicznym. Szczególnie dobre ceny uzyskiwane są w kraju. Natomiast zagranicą położenie jest nieco gorsze.

* **Nowa cena mleka.** Śląski urząd wojwódzki ustalił w tych dniach cenę maksymalną czyli najwyższą za 1 litr mleka: dla producentów 38 groszy, w handlu detalicznym 48 groszy. Nowa cena maksymalna obowiązuje aż do odwołania.

* **Fałszowanie świadectw domokrążnych.** Do Sądu Administracyjnego w Katowicach wpłynęły zapytania co do autentyczności licznych patentów na handel domokrążny.

Otóż po sprawdzeniu okazało się, że w wielu wypadkach patenty takie wydane były przez osoby do tego nieupoważnione, które systematycznie uprawiały w ten sposób karygodny handel patentami, sprzedając je podobno po cenie po 200 złotych. Obecnie toczy się śledztwo, celem ujawnienia szczegółów wykrytej afery i ukarania winnych.

Z Katowickiego.

Katowice. (Przygnieciony słupem reklamowym). Zatrudniony przy usuwaniu słupów reklamowych na ulicy Marjackiej i Mielęckiego robotnik miejski Franciszek Ogórek został przygnieciony słupem reklamowym. Pogotowie ratunkowe odstawiło go do szpitala miejskiego.

— (Wypadek samochodowy). Samochód ciężarowy firmy Hoffman i Ska w Katowicach wskutek ślizgawicy najechał na drzewo przydróżne niedaleko Brynowa. Uderzenie o drzewo było tak gwałtowne, że ze samochodu spadło około 20 skrzynek, zawierających margarynę. Przechodnie wykorzystali sposobność i przywłaszczyli sobie 60 skrzynek margaryny. Uwiadomiona o kradzieży policja przeprowadziła rewizje w mieszkaniach osób podejrzanych o przywłaszczenie sobie margaryny. W czasie rewizji znaleziono tylko część skradzionego towaru.

— (Czas sprzedaży w sklepach). Związek samodzielnych kupców w Katowicach podaje do wiadomości, że ze względu na święta Bożego Narodzenia sklepy będą otwarte: w piątek 20 i w sobotę 21 grudnia do godz. 8 wieczorem, a w niedzielę 22 grudnia od godz. 2 po południu do 7 wieczorem.

Dąb w Katowickiem. (Włamanie do odlewni). Nieznani włamywacze wybili dziurę w ścianie budynku Pawła Cieślika, następnie przez otwór w murze weszli do odlewni. Włamywacze skradli 7 centnarów różnego metalu wartości tysiąc 500 zł.

Kończyce w Katowickiem. (Skutki gołoledzi). Maksymiljan Maroń, lat 35, potknął się wskutek gołoledzi i upadł tak nieszczęśliwie, że złamał sobie nogę. — Podając wypadek ten do wiadomości, zwracamy uwagę wszystkich właścicieli domów na obowiązek posypywania chodników w czasie ślizgawicy. Wiadomo bowiem, że za nieszczęśliwe wypadki odpowiada właściciel domu, przed którym przechodnia spotkało nieszczęście.

Bielszowice w Katowickiem. (Walne zebranie towarzystwa młodzieży). W ubiegłą niedzielę odbyło się walne zebranie Stowarzyszenia młodzieży męskiej w Bielszowicach. Po złożeniu sprawozdań rocznych przez członków zarządu przemówił ks. patron Miczka, dziękując staremu zarządowi za jego owocną pracę w ubiegłym roku. Ks. patron oświadczył, że życzy sobie, aby stary

zarząd pozostał nadal, na co też wszyscy członkowie w liczbie 120 wypowiedzieli swoją zgodę. Prezes Płaza prosił jednakże, by wybory zostały przeprowadzone. Życzenie ks. patrona zostało spełnione, gdyż zarząd został wybrany nieomal w tym samym składzie, mianowicie: Fr. Płaza, prezes, Robert Wieczorek zastępca, Alojzy Wranik skarbnik, Alfons Paszek sekretarz, Ludwik Szwajnoch gospodarz, Al. Gajda naczelnik sportu. Komisja rewizyjna pozostała w dotychczasowym składzie. Ks. patron zachęcał członków do pilności. Mówił także o oszczędności, podając kilka przykładów, jak żyją ci, którzy oszczędzali za młodu.

Z Król. Huty.

Król. Huta. (Dodatkowe zebrania kontrolne). Magistrat miasta Król. Huty ustalił dodatkowe zebranie kontrolne na 23 grudnia. W dniu tym winni stawić się wszyscy rezerwiści i posplitacy kategorji A—C—D roczników 1904 i 1889, którzy nie stawili się do kontroli w czasie od 3 do 14 grudnia. Dodatkowe zebranie kontrolne odbędzie się o godz. 9 na górze Redena. Dalej stawić winni się w tym samym dniu rezerwiści i pospolitacy rocznika 1902, jeśli w ciągu ostatnich 3 lat nie odbyli żadnych ćwiczeń wojskowych. Papiery wojskowe należy zabrać ze sobą. Kto nie stawi się w czasie regularnych zebrań kontrolnych, ani w dniu zebrania dodatkowego, będzie dotkliwie karany.

— (Nowa koksownia). W tych dniach uruchomiono nową koksownię przy hucie w Król. Hucie. Roboty trwały 2 lata. Koksownia posiada 55 komór, które zwiększają wyrób koksu o 100 procent. Stara koksownia zostanie zamknięta, istnieje więc obawa, że część załogi pozostanie bez pracy.

— (Wybicie szyby w oknie wystawowem). Pewien pijany mężczyzna wybił w oknie wystawowem firmy Bienia w Król. Hucie. Szkoda wynosi 700 złotych.

— (Nowa szkoła). W Król. Hucie postawiono nowy budynek szkolny przy kościele św. Barbary. Obecnie wykonywują robotnicy prace wewnątrz budynku. Nowa szkoła należy do najokazalszych budynków szkolnych w Król. Hucie.

Z Świętochłowickiego.

Nowe Hajduki w Świętochłowickiem. (Przedstawienie teatralne). Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej w Wielkich Hajdukach urządziło w ubiegłą niedzielę wieczorek teatralny. Odegrano piękną sztukę sceniczną pod tytułem „Czy jeszcze matkę masz." Sala była wypełniona po same brzegi. Nauczyciel Karuga z Król. Huty wygłosił okolicznościowe przemówienie. Kółko śpiewacze „Harmonja" odśpiewało kilka pieśni. Przedstawienie teatralne zaszczycili swą obecnością W. ks. Ryś, ks. Knosala i ks. Kałuża. Prezesem towarzystwa młodzieży jest p. dr. Polednia.

Chebzie w Świętochłowickiem. (Pies do odebrania). W urzędzie okręgowym w Chebziu jest do odebrania żółty mniejwięcej 6 miesięczny pies.

Z Pszczyńskiego.

Pszczyna. (Powstanie nowej osady). Przy szosie do Ćwiklic znajduje się po lewej stronie pagórkowaty teren, który jest własnością księcia pszczyńskiego. Na terenie tym osiedlili się 14 urzędników policji oraz urzędu finansowego, a każdy z nich ma zamiar postawić sobie własny domek. Roboty budowlane będą rozpoczęte na przyszłą wiosnę. W ten sposób powstanie tu nowa osada, a temsamem zmniejszy się nędza mieszkaniowa w Ćwiklicach. Z terenu budowlanego rozpościera się piękny widok na Beskidy. Na drugiej stronie szosy rozpocznie się również ruch budowlany na wiosnę. Tam będzie wzorcowy ogród wojewódzki, czyli szkoła ogrodnicza, która obecnie znajduje się w Strumieniu.

Giełda.

W **Katowicach** płacono w dniu 19 grudnia za 100 złotych 46.89 marek niemieckich, za 100 marek niemieckich 213.25 złotych.

W **Warszawie** płacono w dniu 19 grudnia za 100 franków francuskich 34.98½ zł. za 100 franków szwajcarskich 172.73 zł, za 100 szylingów austrjackich 125.05 zł.

W **Poznaniu** płacono w dniu 18 grudnia za 100 kg żywej wagi z dostawą do rzeźni włącznie opłat handlowych: Woły tuczne nie zaprzęgane 148—156, młodsze woły do 3 lat 134—140, starsze woły 120—126. — Stadniki pełnomięsiste opasowe 144—150 — 130—136, stadniki starsze 116—124, stadniki lichsze 104—112. — Krowy pełnomięsiste, opasowe 144 do 150, krowy opasowe 130—136, krowy średnie 110—120, krowy lichsze 80—90.00. — Jałówki pełnomięsiste, opasowe 144—152, jałówki średnie, tłuste 130—140, jałówki lichsze 116—110. — Cielęta o największej wartości rzeźnej 200—220, cielęta średnie 180 do 190, cielęta lichsze 160—170, cielęta chude 140—150. — Świnie 120 do 150 kg żywej wagi 244—255, świnie od 100% 120 kg żywej wagi 234—240, świnie od 80 do 100 kg żywej wagi 224—232, świnie ponad 80 kg żywej wagi 210—230.

Kokotek w Lublinieckiem. (Dzisiejsza młodzież). Trzej chłopacy dokonali kradzieży miodu w ulach.

Z Cieszyńskiego.

Bielsko. (Wystawa przeciwalkoholowa). Po dziewięciodniowej czynności wystawy w Bielsku, zwinięto takową dnia 13 grudnia rb. Wystawa przez cały czas wzbudzała wśród miejscowych obywateli wielkie zainteresowanie. Wystawę zwiedziło przeszło 500 osób dorosłych, 400 żołnierzy, 3 tysiące uczniów szkolnych.

Dziedzice. (Pożar). Podczas jednej z minionych nocy wybuchł pożar w kancelarji przy magazynie spółki handlowo - rolniczej „Warta" w Dziedzicach. Ogień zniszczył kancelarję i częściowo magazyn nawozów sztucznych. Szkoda wynosi około 25 tysięcy złotych. Stwierdzono, że przyczyną pożaru było pozostawienie ognia w piecu, który znajdował się w kancelarji wymienionej firmy.

Mikołów. (Obwieszczenie magistratu). Zarząd miasta podaje do wiadomości, że lista zawierająca spis nazwisk osób powołanych do służby pomocniczej w straży pożarnej, jest wyłożona do 31 grudnia w sekretarjacie miejskim pokój 6.

Z Rybnickiego.

Wodzisław. (Sprawozdanie z targu na zwierzęta domowe). Ostatni targ na konie i bydło był dobrze obesłany. Spedzono wielką ilość bydła rogatego, przybyli także handlarze koni z sąsiednich województw. Ze względu na zimę ceny były dość niskie.

Pszowskie Doły w Rybnickiem. (Dzwony pogrzebowe). W tych dniach zmarł tu po długich cierpieniach śp. Karol Gomola. Pogrzeb odbył się w poniedziałek 16 grudnia. Był on wzorowym Polakiem. Był on agentem gazet „Katolikowych". Niech odpoczywa w pokoju.

Czerwionka w Rybnickiem. (Z życia zorganizowanej młodzieży). Od roku 1924 istnieje tu dość silne towarzystwo młodzieży. Stowarzyszeniem opiekuje się W. ks. proboszcz Komraus. W niedzielę 15-go grudnia odbyło się nadzwyczajne zebranie, na które przybył komendant związku, nauczyciel Karuga z Król. Huty. Zebranie zagaił ks. proboszcz. P. Karuga wygłosił referat na temat: „Dlaczego młodzież powinna organizować się w związku młodzieży". Następnie wybrano nowy zarząd w następującym składzie: Ernest Tkocz, prezes, Antoni Palasz zastępca, Henryk Luks sekretarz, Wilhelm Ganiek skarbnik, Maksymiljan Kozik. Rewizorzy kasy: Raudner i Müller. Składki uchwalono w następującej wysokości: członkowie poniżej 18 lat płacą 30 groszy, ponad 18 lat 50 groszy. Stowarzyszenie ma obecnie 105 członków.

Z Lublinieckiego.

Lubliniec. (Wieczór muzyki). W niedzielę 15 grudnia urządzili artyści zespołu „Studjo" przy współudziale orkiestry wieczór muzyki lekkiej. Orkiestra odegrała utwory Straussa, Fucika, Mazura z Halki Moniuszki. Ponadto urozmaicono wieczór monologami i śpiewami. Częścią ostatnią wieczoru była krótsza farsa p. t.: „Ona ma coś". (a)

— (Występ gwiazdkowy Ochronki). Ochronka przy szpitalu powiatowym w Lublińcu urządziła w poniedziałek 1 grudnia w sali Strzelnicy swój doroczny występ gwiazdkowy. Dzieci okazały się wcale dzielnymi aktorami. Wszyscy uczestnicy wrócili zadowoleni do domu. (a)

— (Echa wyborów). Jak na całym Śląsku tak i w Lublińcu ponieśli Niemcy przy wyborach stratę. Utracili bowiem około 50 głosów i 1 mandat. Nazwiska polskich radnych są następujące: Golaś, Mazurek, Bartocha, Grzesik (lista nr. 1), Fr. Cyran, A. Rzeźniczek (lista nr. 2), Breliński, Drzymała, Pohl, Piotrowski, Szaforz i Liberkowa (lista nr. 3). (a)

— (Przymusowa straż pożarna). Magistrat miasta Lublińca zwraca uwagę, że lista, dotycząca przymusowej straży pożarnej w Lublińcu, jest wyłożona do wglądu interesentów w ratuszu, pokój 4 w czasie od 15 do 30 grudnia. Do straży pożarnej należą wszyscy mężczyźni, mieszkający w Lublińcu, w wieku od 20 do 50 lat. Osoby, które chcą zwolnić się od tego obowiązku muszą złożyć podanie i uiścić 25 zł.

Senne zjawy.

Pan Grzela Dusimiech na szeroką okolicę słynął w swoim zawodzie kowalskim, a i do spraw gospodarskich był wielce sposobny i z urodzenia ciekawy. Razu jednego, kiedy nastukawszy się przy kowadle do siódmego potu podjadł sobie uczciwie barszczu z ziemniakami i przegryzł niegorszym kęsem słoniny, poszedł Grzela w cieniu gruszy dzikiej, co przy buraczanem polu na miedzy rosła samotnie.

Pięknie było na świecie! Słońce, zwolna schodząc ku wieczorowi, lipcowe ciepło lało na ziemię, z której wonności cudne niosły się ku górze i szczęśliwością jakowąś nieuchwytną napełniały. Dzwoniły ptaszki przeróżne pod komendę skowronka-kapelmistrza, bzykały pszczółki i trzmiele włochate i wszelki inny twór latający, kwiatki nawet i innsze rośliny na badylach żywiej kiwać się zaczęły i w swojej mowie cuda rozpowiadać. Świat się radował, słonecznił i piękniał z każdą chwilą! Grzela, upojony wonią pól, legł w chłodzie pod gruszą i dumać zaczął. Marzyła mu się więc najpierw kuźnia wyrychtowana jak się patrzy z miechem takim co tam sam dmie, młotki przeróżne, kowadła cudaczne i jemu tylko wiadome i różne różności kowalskiego rzemiosła, wszystko nowiusienkie, błyszczące, w osobnych przegródkach poukładane, kuźnia murowana z kancelarją osobną, niby fabryka jaka, a nad nią napis pięknie malowany: „Mistrz kowalski Grzela Dusimiech". A potem widział już gospodarkę swoją niby nie swoją, tak tam pięknie i bogato — budynki nowe, murowane, dobytek liczny, zdrowia i dostatku zwyczajny, w polu niby w egipskiej krainie co rok urodzaje, a Magda jego, gospodyni zabiegliwa, co niedziela z dzieciskami do kościoła jeździła bryczką piękną, lakierowaną, w parę tłustych siwków zaprzągniętą. Marzy sobie tak Grzela i duma, gdy w tem słyszy szelest dokoła i głosy jakieś niezwyczajne. Spojrzy przed siebie i... mało nie krzyknął ze zdziwienia. Jak okiem sięgnąć buraków chmary, niby żywe gębami ruszają, kitami liści witają gospodarza i coraz bliżej podchodzą. Najbliższe widzi Grzela to jego — nędzarki biedne, chude, z poobłamywanemi listkami, sieroty nieszczęśliwe ledwie się wloką i tak w głos zawodzą:

„Oj, bieda nam, bieda,
Grzela jeść nam nie da!
Liście obłamuje,
i bólu nie czuje!
Oj bieda".

Dalej szły sąsiadowe buraki, co to im z jesieni rolę przyprawiono i gnoju dodano — lepsze były, ale i im kiepsko się działo z wiosną i później latem, kiedy z gnoju wszystko się zjadło, a gospodarz nic więcej nie dawał, a na dobitkę liście, obłamywać zaczął. Żaliły się i one na swych gospodarzy — skąpy dwa razy traci" — nie dajecie nam jadła i liście obrywacie, chwasty w większem niźli nas macie staraniu — cieszcie się nadzieją, ale... na nasze plony bardzo nie liczcie.

A potem waliły hurmem przysadziste, baryłkowate ziemniaki, w ciemnozielonych olbrzymich kapeluszach z liści, szły głośne i radosne, jak człek gdy zdrów i silny i dostatek mający. Tym dobrze, widać na świecie — biedy nie zaznały. Otoczyło to bractwo Grzelę i nuż dokoła niego tańce przeróżne wyprawiać a pokrzykiwać na swoje sposoby, aż wreszcie największy z tej ciżby się wysuwa i tak Grzeli rzecze:

„Nie masz, to niemasz, jak w naszym znaku —
Bujnie rośniemy na Azotniaku!
Liść wielki, ciemno-zielony
Rozpościeramy na wszystkie strony,
A korzenie znakomite!
Grube, tłuste, wyśmienite. —
Arcyprzysmak masz!
Więc mój miły panie
Daj Azotniak na śniadanie
I na obiad, na wieczerzę,
Bo ci dobrze radzę szczerze —
Czy lepszego coś ty znasz?
Nie masz, bo nie masz jak w naszym znaku,
Trudno już żyć nam bez Azotniaku"!

Długo jeszcze sypały się przyśpiewki różne i przemówienia piękne. Korowodom i tańcom najrozmaitszym zdawało się końca nie będzie — Grzela widział się niby władca jaki bogatej buraczanej krainy, gdzie buraczane ludy tak go uporczywie pozdrawiają i o opiekę i starania dla siebie proszą. I już przypomniał sobie, że to przecie czytał kiedyś o potrzebach pokarmowych roślin i o ich wdzięczności za dobre żywienie, widział swoje nędzoty, którym jadła poskąpił, ale nie ze złej woli przecie, jeno z nieświadomości. I już w przyszłości widział niedalekiej zwarte lasy, buraczane i w onych leśnych odstępach krasulę swoją roześmianą z wielkiego szczęścia i paszy dostatku, tłustego mleka cebry olbrzymie i masła góry w mleczarni spółdzielczej, kasę mleczarni i siebie przy niej z kiesą wypchaną, a obok „rządcę" swojego, imieniem Azotniak, co to Grzelę w biedzie setnie poratował, a za pomoc marnych groszy kilka wziął. Cieszył się Grzela, niby dziecko małe i jeszcze lepsze porządki w kuźni i gospodarstwie sobie obiecywał, a „rządcę" swego Azotniaka ściskał i całował i za nic już puścić od siebie go nie chciał. I coraz wyraźniej w szmerze liści rozeznawał, jak brzuchate buraczyska wciąż go napominały — „azotniaku nam nie żałuj, zawsze w porę daj". Słyszał i rozumiał już mowę swych roślin. Czy to mi się tylko śniło? Ejże, nie! Chcę być dobrym gospodarzem, mieć dostatek, kuźnię nową i zagrodę mieć wzorową — dam Azotniak jakem Grzela Dusimiech!

Gospodarz.